Cena egzemplarza 25 gr Konto czekowe P. K. O. Nr. 154.270

Tygodnik dla spraw społecznych, gospodarczych i politycznych.

ECHO ZAGŁĘBIA NAFTOWEGO

Nr. 21. Drohobycz-Borysław, niedziela dnia 14. lipca 1929. Rok I.

DWIE TAJEMNICE.

B. minister Czechowicz w swem druzgocącem przemówieniu przed Trybunałem Stanu odsłonił nam dwie „tajemnice", nad któremi warto się zastanowić jeszcze i teraz, choć sprawa jego jest już ukończona.

Pierwszą „tajemnicą", o której mówił Czechowicz, jest fakt, że istotnym sprawcą zrównoważenia naszego budżetu państwowego jest nikt inny, tylko Marszałek J. Piłsudski.

„Jeżeli potrafiłem tak znacznie zredukować rządania innych ministrów — mówił Czechowicz — to tylko dlatego, że bezpośredni udział w tej pracy brał Marszałek Piłsudski, który bezpośrednio uczestniczył w całym szeregu konferencyj, i który moich byłych kolegów zmusił do tak daleko idących ustępstw."

„W tem leży tajemnica, którą teraz zdradzam, tajemnica osiągnięcia równowagi budżetowej. Poprzednie rządy osiągnąć jej nie mogły, ale p. Marszałek Piłsudski mocno chciał tej równowagi, i ta równowaga została osiągnięta."

Tajemnicą, którą „zdradził" Czechowicz przed Trybunałem Stanu, posiada niewątpliwie, walor niespodziewanej rewelacji nawet dla wielu szczerych i oddanych wielbicieli Marszałka. Jest bowiem rzeczą znaną i powszechnie przyjętą, że Marszałek J. Piłsudski jest, jak sam mówi o sobie: „dobrym żołnierzem", że jest wielkim wodzem, wielkim mężem stanu. Ale niespodzianką, niewątpliwie jest, że jest oprócz tego wnikliwym i głębokim znawcą spraw budżetowych Państwa, że w sprawach tych bierze tak żywy bezpośredni udział, że się mozoli nad suchemi cyframi, że wnika w szczegóły życia gospodarczego.

Dla szerokich sfer społeczeństwa było to dotychczas, istotnie tajemnicą i dobrze się stało, że zdradził ją b. minister Czechowicz.

Do wieńca nieśmiertelnych zasług Marszałka przybywa nowy liść — bynajmniej nie mało ważny.

— — — — — — — — — — —

Drugą „tajemnicą", którą zdradził b. minister Czechowicz, to znaczenie i wpływ t. zw. interwencyj poselskich na bieg spraw państwowych.

„Za p. Marszałka Piłsudskiego — mówił b. minister Czechowicz — na samym wstępie był położony kres interwencjom pp. posłów, które nie szły po linji ogólnych interesów. Ogłoszono zarządzenie, że jeśli poseł przychodzi w sprawach natury ogólnej, należy go jaknajbardziej życzliwie przyjąć— ale kres położono interwencjom, podyktowanym względami osobistymi lub partyjnymi.

„I na podstawie tego zarządzenia P. Marszałka ja wydałem zarządzenie, którego z całą bezwzględnością dopilnowałem, żeby pp. posłowie nie przeszkadzali urzędnikom pracować, żeby nie wtrącali się do ich czynności, żeby się nie liczono z protekcję posłów przy załatwianiu poszczególnych spraw".

„Rezultat tego był wprost magiczny".

„Z tą chwilą aparat skarbowy z dniem każdym funkcjonował coraz sprawniej i doszedł do wysokiego stopnia doskonałości".

Jest to również „tajemnicą", której odsłonięcie dla niejednego posiadać będzie znaczenie rewelacji, a która bardzo wiele tłomaczy we wzajemnym stosunku pomiędzy Sejmem a Marszałkiem Piłsudskim. Wszak w sejmach poprzednich interwencje poselskie były nietylko powszechnym obyczajem, ale należały poniekąd do obowiązków. Posłowie licytowali się nawzajem ilością i różnostronnością interwencyj, które były zarazem miarą ich znaczenia, wpływu i pracy.

Poseł, który nie chciał lub nie umiał interwenjować w sprawach swych wyborców, uchodził za posła niedbałego, nieużytego, miał złą notę w klubie własnym i z łatwością był „bity" przez bardziej w tym względzie ruchliwego i zwinnego przeciwnika politycznego. Partyjne sekretarjaty okręgowe odgrywały rolę zbiorników najrozmaitszych próśb, petycyj, domagań się, które następnie przydzielano do załatwienia posłom. Ilość i jakość załatwionych pomyślnie spraw była miernikiem pracy i znaczenia posła. Nikomu do głowy nie przyszło, że są to obyczaje fatalne, że jest to sypanie piasku do precyzyjnego aparatu machiny państwowej, który przy takiej „pomocy" ze strony ustawodawców szedł wolno, ospale, zgrzytając niemiłosiernie. Urzędnicy tracili głowy, nie wiedzieli, kto jest ich właściwą władzą — bezpośredni zwierzchnik, czy też p. poseł i jego partja.

Marszałek Piłsudski położył kres tym obyczajom, min. Czechowicz był skrupulatnym wykonawcą jego woli. W tem leży tajemnica, dlaczego minister skarbu, który „miał szczęście" zrównoważyć budżet, który był włodarzem skarbu w jednym z najpomyślniejszych okresów finansowo - budżetowych Polski odrodzonej, że ten właśnie minister dostał się przed Trybunał Stanu...

Dobrze się stało, że i ta „tajemnica" została z należytą jasnością odsłonięta.

Aes.

WALKA
o odpartyjnienie instytucyj społecznych.

Szkoła, przez którą przejść powinien każdy obywatel, jest praca społeczna. W tej szkole ujawnić się winien i charakter jego i zdolności, doświadczenie i dojrzałość działacza. Jeśli jednak ta szkoła ma dobywać z ludzi najszlachetniejsze wartości obywatela, w szkole tej musi być atmosfera pracy, ideowości, czystości celów i środków. Niestety, musimy stwierdzić, że instytucje społeczne, których życie i rozwój zostały pchnięte przez świat polityczny na tory fałszywe przez rozparcelowanie wpływów poszczególnych partyj, nie spełniają tego zadania, jakie im w młodem państwie przypadło w udziale.

Klasycznym przykładem — Kasy Chorych, nad któremi niepodzielnie panowała przez wszystkie lata P.P.S. Przez ośm lat pokoju Państwo całe się organizowało, wykonano pracę olbrzymią pacyfikacji wewnętrznej i stabilizacji. Tymczasem Kasy Chorych do dziś dnia utrzymały usprawiedliwienie złośliwego terminu „chore Kasy".

Nie może bowiem pozostać bez wpływu na tego rodzaju instytucje fakt partyjnego w niej rządzenia. Kasy Chorych są azylem agitatorów politycznych, sekretarzy partyjnych, politycznych inwalidów. One są — nie jest to już żadną tajemnicą — skarbcem funduszów na agitację partyjną. Ilekroć ktoś śmiał poddać krytyce gospodarkę tej lub owej Kasy Chorych, stawał się już wrogiem P.P.S'u.

Ponieważ w ostatnich czasach rząd postanowił i w tej zaniedbanej komórce życia przeprowadzić zasadnicze zmiany i prostować ścieżki opiekunów Kas Chorych, zerwała się burza. Ileż to zagrożonych synekur i protekcyjnych urzędów.

Nie dziwi nas przeto, że wodzowie partyjni mo-

bilizować poczęli siły dla uruchomienia zabiegów rządu uzdrowienia Kas Chorych. Uplanowano więc zorganizowanie Zjazdów Okręgowych dla uchwalenia protestów, rezolucyj i t. p. wyrażeń „woli ludu", rekrutującego się z płatnych funkcjonarjuszy Kas — z kieszeni obywatela. Upozorowano potrzebę zwołania takich zjazdów tem, iż w br. ma się odbyć Międzynarodowy Kongres Kas Chorych.

Głos rodziców w sprawie Kolonji wakacyjnej im. Marsz. J. Piłsudskiego.

Z okazji imienin Marsz. Piłsudskiego poruszona została sprawa Kolonji Wakacyjnej dla ubogiej młodzieży szkolnej.

Bezimienny autor w paru słowach zainicjował rzecz doniosłej wagi. Niebawem okazało się, że nie były to tylko słowa pięknie wypowiedziane, bo w ślad za tem poszedł czyn. Inicjator zakasał rękawy do pracy, zachęcił drugich i w ciągu kilku tygodni zrealizował swój pomysł, a pracę swą wykonał bez szumnej reklamy i rozgłosu, ot tak po prostu, jak to zwykli czynić ludzie, którym dobro młodzieży i społeczeństwa naprawdę leży na sercu. Dla dokładności dodać wypada, że w zrealizowaniu projektu Kolonji Wakacyjnej były również pomocne i osobistości, o których już niejednokrotnie wspominało „Echo". — Brzemię jednak całe i troska obudzenia z apatji miejscowego społeczeństwa zostały dokonane jedynie dzięki wytrwałej i niezmordowanej pracy szlachetnego inicjatora.

Cóż więc ten człowiek dokonał?

Oprócz rzucenia samej myśli zorganizowano stałą dobrowolną zbiórkę miesięczną wśród pracowników tut. Zagłębia i z funduszów tą drogą uzyskanych umożliwiono bezpłatny wyjazd na wakacje setce młodzieży szkół powszechnych w Tustanowicach, młodzieży, żyjącej stale wśród najgorszych warunków hygjenicznych. — Pierwsza partja młodzieży żeńskiej już wyjechała do Podbuża, a w sierpniu wyjedzie taka sama ilość chłopców, gdzie znajdzie bezpłatne utrzymanie w zdrowej okolicy podkarpackiej.

Poczuwamy się do złożenia tą drogą szczerego i serdecznego podziękowania Panu Leonowi Dydusiakowi, sekretarzowi miejskiemu w Tustanowicach za doprowadzenie tego wielce pożytecznego dzieła do skutku. — — —

— Zamieszczając powyższe pismo ze sfer rodzicielskich stwierdzamy z przyjemnością, że inicjatywa kolonji wakacyjnej wyszła od p. Leona Dydusiaka i cały ciężar pracy do chwili wysłania dzieci na wieś spoczywał na nim jako sekretarzu Komitetu.

Fakt ten i z tego także względu zasługuje na podniesienie, że kolonja powstała nie drogą najmniejszego oporu t. j. przez zwalenie kosztów na jakąś instytucję samorządową n. p. gminę, lecz z ofiarności miejscowego społeczeństwa.

Wynika z tego, że środowisko nasze nie jest wcale tak oporne na kołatanie do jego kieszeni o ile tylko ma pewność, że pieniądze złożone zostaną użyte na właściwy cel.

Kolonja wakacyjna im. Marsz. J. Piłsudskiego.

W Nr. 19. „Echa" podaliśmy cyfrę 960 zł jako dochód z festynu urządzonego na rzecz Kolonji Wakacyjnej im. J. Piłsudskiego.

Kwota powyższa nie obejmowała wpływu z list fantowych.

W całości czysty dochód wynosi 1523·83 zł.

Poważna ta kwota wskazuje, że społeczeństwo miejscowe przyczynia się wydatnie do realizowania myśli: zdrowe dzieci to zdrowy Naród. Szczególnie miło nam tą drogą złożyć serdeczne podziękowanie P. Z. zespołowi Jazz-bandowemu p. p. Kisiołków, którzy ofiarowali swe cenne usługi zupełnie bezpłatnie.

Celem umożliwienia społeczeństwu miejscowemu kontroli nad akcją Komitetu podajemy wykaz list składkowych zwróconych za miesiąc czerwiec wraz z uzyskaną kwotą:

Borawski A. 10·50 zł, Biliński Łucjan 59·50 zł, Inż. Drejer Henryk 56·70 zł, Dydusiakowa K. 100 zł, Gąska Bron. 23·50 zł, Grocholska O. 2 zł, Dyr. Godowski 16 zł, Dyr. Gerstman Z. 20 zł, Gutkowski 2 zł, Błażowska K. 40.62 zł, Janczarówna P. 22 zł, Jankowski M. 46·20 zł, Dyr. Klewar R. 11·60 zł, Kasprzyk S. 10·56 zł, Inż. Kamiński 11 zł, Kumor F. 7·10 zł, Mazanek S. 67·30 zł, Marowski 15·35 zł, Dyr. Melnarowicz M. 5 zł, Medycki J. 6 zł, Medycki S. 4 zł, Dr. Mikucki T. 00 zł, Ostrowski W. 00 zł, Palmi Otto 52 zł, Probst W. 24 zł, Przyłuska J. 127 zł, Inż. Radłowski A. 52·15 zł, Reifówna Ludmiła 44·04 zł, Rojkowa 44·20 zł, Szarekowa S. 27 zł, Sękowski A. 0 zł, Świątnicki 36·50 zł, Schiller 24·75 zł, Steiner Z. 22·25 zł, Dr. Stepek Wł. 50 zł, Szczepanowiczówna J. 20 zł, Inż. Szwabowicz Z. 37·05 zł, Dyr. Szymkówna M. 15 zł, Skrzypczyński J. 30 zł, Twardzicki B. 39 zł, Tychawski St. 7 zł, Inż. Węgrzyn J. 4·50 zł, Wowkonowicz M. 7·55 zł.

Tą drogą składamy wszystkim zbierającym i ofiarodawcom serdeczne podziękowanie. Prosimy również wszystkich P. T., którzy dotąd nie zwrócili list składkowych za miesiąc maj i czerwiec o rychły ich zwrot do Sekretarjatu Urzędu miejskiego w Tustanowicach bez względu na zebraną kwotę, a to celem umożliwienia zamknięcia rachunków i złożenia sprawozdania.

Zakończenie roku szkol. w szkole dla dorosłych w Wolance - Tustanowicach.

Ministerstwo Oświaty wydało w r. 1926 rozporządzenie zakładania szczególnie w ośrodkach fabrycznych i przemysłowych szkół dla dorosłych. Szkoły te miałyby za cel wyrównać te zaniedbania w oświacie, które powstały wskutek wojny lub z winy rządów zaborczych. Szkoły takie miałyby również zadanie oświaty obywatelskiej i społecznej.

Najwyższy rozwój osiągnęły te szkoły w byłem Królestwie zwłaszcza w Warszawie, Łodzi i Sosnowcu, gdzie uczęszczają tysiące uczniów. Na utrzymanie tych szkół łożą samorządy i instytucje oświatowe. I tak n. p. Warszawa łoży na ten cel rocznie 1,200.000 zł, Samorząd miejski innych miast również wydaje odpowiednie kwoty. Dziś niema większego miasta, w którem nie byłoby podobnej instytucji.

Co do Zagłębia naftowego, to musimy podnieść z dumą, że ono na tem polu wyprzedziło wszystkie inne miejscowości Okręgu Kuratorjum Lwowskiego. Pierwszą szkołą po Lwowie była szkoła Zagłębia w Wolance w r. 1927.

Zasługę założenia przypisać należy Komisarzowi gminy Tustanowice p. Kobakowi, a gmina do dnia dzisiejszego opiekuje się tą szkołą. Również w ostatnim roku i gmina Mraźnica przyczyniła się do subwencjonowania szkoły.

Obecnie w dniu 26. i 27. czerwca odbyły się państwowe egzaminy najwyższego rocznika tej szkoły, pod przewodnictwem delegata Kuratorjum p. Insp. Garlickiego.

Wszyscy kandydaci otrzymali świadectwa z uprawnieniem ukończenia 7-mio kl. szkoły państw.

Dnia 6-go lipca odbyło się uroczyste rozdanie świadectw absolwentom tej szkoły w obecności p. burmistrza Lenieckiego, oraz całego grona nauczycielskiego. Po rozdaniu świadectw podziękował w imieniu uczniów p. Burmistrzowi i gronu jeden z uczni.

Po uroczystości nastąpiła wspólna fotografja.

Z tygodnia na tydzień...

Wystawa w Poznaniu.

Kiedy przeglądałem pierwsze sprawozdania dziennikarskie z wystawy poznańskiej, uderzyła mnie w nich pewna powściągliwość i jakby zakłopotanie, czytało się więc o nowopowstałem mieście, o punktualności, z jaką wystawę otwarto, o gigantycznym wysiłku społeczeństwa i wiele innych, tym podobnych ogólników, ale właściwej treści, zwartej a przejrzystej w informacjach tych nie było.

Obecnie, po bardzo zresztą pobieżnem zwiedzeniu niektórych części Wystawy, sprawa stała się dla mnie jasna: po prostu niema możności w kilkunastu nawet artykułach objąć całości, jest fizycznem niepodobieństwem przedstawić czytelnikowi kwintesencję Wystawy, ponieważ musiałoby się napisać sporo pokaźnych tomów, w których dopiero zgubiłby się czytający. Jeżeli się zważy, że jest ponad sto pawilonów i budynków, obejmujących całokształt życia polskiego, to stanie się zrozumiałem pewnego rodzaju zaambarasowanie, jakie ogarnia każdego, pragnącego napisać sprawozdanie z Wystawy. I nie wystarczą tu żadne superlatywy na jej określenie, bo wszystkie one wypadną zbyt blado w porównaniu z rzeczywistością. Trzeba przyjechać samemu poświęcić przynajmniej 3 dni na zwiedzanie, a wówczas nabierze się jakiego takiego pojęcia o Wystawie, a przedewszystkiem odczuje się dumę w przynależności do narodu, który na wystawę taką mógł się zdobyć. Duma to zupełnie uzasadniona, a opiera się ona na dwóch faktach: bo pierwsze na urządzeniu wystawy, a więc na wzniesionych budowlach, rozmieszczeniu eksponatów i wogóle na całej stronie organizacyjnej, po wtóre na tem radosnem zjawisku że przygniatającą większość wystawionych eksponatów produkujemy w kraju, a więc niedaleką jest chwila zupełnej naszej samowystarczalności gospodarczej, bez której trudno wyobrazić sobie prawdziwą niepodległość polityczną.

Jeżeli idzie o poszczególne działy, to mam wrażenie, że najkorzystniej przedstawia się rolnictwo, co jest zresztą zupełnie zrozumiałe w kraju w 70 proc. rolniczym. Odbywająca się obecnie wystawa zwierząt hodowlanych pozwala oglądnąć imponujące zaiste okazy koni, bydła, nierogacizny i drobiu.

Skoroby się chciało wymienić i inne działy, czy pawilony, to naprawdę trzebaby każdemu z nich poświęcić parę chociażby słów, bo w każdym prawie z nich znajdują się rzeczy piękne i ciekawe. Ot taki n.p. pawilon przemysłu muzycznego, w którym widzimy krajowe instrumenty od skrzypiec począwszy, poprzez instrumenty dęte, pianina i fisharmonje, na fortepianach i organach skończywszy. Tu odlewnie dzwonów, tam fabryki wagonów i lokomotyw kolejowych. Bardzo interesujący jest pawilon Polonji zagranicą. Nadzwyczaj ciekawie przedstawia się pawilon hodowli jedwabnika, która wzrasta w Polsce w błyskawicznem tempie. Warto zwiedzić pawilony monopolu tytoniowego i Banku polskiego. I wiele, wiele innych pawilonów i budynków, a w niejednym z nich należałoby posiedzieć parę dni, patrzeć, studjować i czynić zapiski.

Jeżeli idzie o stosunki, że tak powiem, pozawystawowe, to są one bez zarzutu. Jest ścisk na kolejach, ale w samym Poznaniu jest przestronnie, mieszkanie otrzymuje się bez trudu w biurze kwaterunkowem na dworcu (razem z kluczem!), wyżywienie bez zarzutu. Co do drożyzny, to nie sądzę, aby była większa niż we Lwowie, a w każdym razie jest ona mniejsza niż w Warszawie. A można żyć także i bardzo tanio. Drogie są jedynie mojem zdaniem bilety wstępu na wystawę (4 zł jednorazowy wstęp, lub 15 zł. 7 biletów ważnych 14 dni) przykrą jest np. opłata 2 zł od aparatu fotograficznego, ale ostatecznie są to rzeczy zrozumiałe, jeśli się zważy koszta Wystawy. Atrakcyj mnóstwo: 2 teatry, rewja, kina, kabarety, ustawiczne pokazy i widowiska, wreszcie wesołe miasteczko. Środki komunikacyjne liczne i niedrogie.

To, w kilku słowach, wrażenia z Wystawy. Powinien ją zwiedzić każdy, kto może. Przymusowo zaś powinni być dostawieni wszyscy hipochondrycy, czarnowidze i defetyści od których roji się w Polsce, — jeżeli kilkudniowy pobyt w Poznaniu nie uleczy ich i nie przekona, że jednak niema powodu do rozdzierania szat i bezmyślnego biadania, że zagranicą wszystko najlepsze, a w Polsce wszystko najgorsze, wówczas należy ich czemprędzej odosobnić i zamknąć jako nieuleczalnie chorych, którzy nie tylko sami nie wyzdrowieją, ale i innych zarażą. My, zdrowi, zostaniemy, aby po zwycięstwie nad Wisłą, stabilizacji waluty i wystawie poznańskiej tworzyć w żmudnej, codziennej pracy coraz to lepsze jutro.

Kazimierz Rossowski.

Wiadomości gospodarcze.

Każdy niemal miesiąc stanowi nowy rekord przeładunku towarowego w porcie gdyńskim. W miesiącu kwietniu obrót przeładunkowy wyniósł 252 tys. ton, w maju — 287 tys., w czerwcu zaś — 302 tys. ton. W ciągu czerwca rekordowym był dzień 26-go, w którym obrót portowy wyniósł 13.700 ton.

Ten niebywały wzrost obrotu portowego niewątpliwie nadal się utrzyma z uwagi na stałe ulepszenia i coraz to nowe inwestycje, zaprowadzane w porcie gdyńskim, celem usprawnienia i podniesienia jego zdolności przeładunkowej.

* * *

Ministerstwo przemysłu i Handlu zawarło w ostatnich dniach ze Stocznią Gdańską umowę na wykonanie i zainstalowanie urządzeń przeładunkowych w porcie gdyńskim. Urządzenia te, które zwiększą w dalszym ciągu zdolność przeładunkową naszego portu, wykonane być mają w ciągu 13-tu miesięcy.

* * *

Przedłożony piątemu Kongresowi Sowjetów plan Łarina, przewiduje zniesienie wszystkich świąt z wyjątkiem czterech w roku. Według tego planu fabryki byłyby czynne przez 361 dni w roku bez przerwy, zaś dzień wypoczynkowy (niedziela) nie byłby stały — codziennie wypoczywałaby 1/7 robotników danej fabryki. W ten sposób miałby każdy robotnik 65 dni wypoczynkowych w roku.

* * *

Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę ub. m. wykazuje wzrost zapasu złota o 705 tys. zł. (626.3 milj. zł). Pieniądze i należności zagraniczne wzrosły o 6.9 milj. zł (520 milj. zł). Portfel wekslowy wzrósł o 18.3 milj. zł (741.3 milj. zł). Pożyczki zastawowe wzrosły o 4. 1 milj. zł (91.2 milj. zł). Natychmiast płatne zobowiązania (476.6 milj. zł) i obieg biletów bankowych (1.298.4 milj. zł) łącznie wzrosły o 33.1 milj. zł do sumy 1.766.1 milj. zł.

Inne pozycje bez większych zmian.

* * *

Wpływy celne w czerwcu z tytułu przywozu towarów zagranicznych przyniosły Skarbowi państwa 26,241.104 zł 85 gr., gdy w maju dały 29,960. 578 zł 64 gr, w miesiąciu zaś kwietniu rb. 31,055. 585 zł 16 gr, to znaczne zmniejszenie się wpływów celnych w czerwcu i maju wskazuje na tendencje stałego spadku importu i jest wskaźnikiem poprawy naszego bilansu handlowego.

* * *

Mimo, że Szwecja nie wzięła bezpośrednio udziału w wojnie, fala bezrobocia nie zaoszczędziła i tego pracowitego i uprzemysłowionego kraju. Od roku 1914 do 1924 wydano w Szwecji na zasiłki dla bezrobotnych 230.5 miljonów koron. Zrozumiałą będzie wysokość tej sumy, jeżeli dodamy, że w r. 1922, najcięższym ekonomicznie w dziejach Szwecji, zanotowano 150.000 bezrobotnych. Zaledwie jedną piątą zasiłku wydano bezzwrotnie; bezrobotnych zaprzągnięto do intenzywnej pracy budowy gościńców i mostów, do drenowania pól, budowy torów kolejowych i zakładania placów sportowych.

W ten sposób przybyło w Szwecji w owym czasie 3000 km dróg komunikacyjnych, wydrenowano 20.000 hektarów ziemi, założono 54 nowych placów sportowych.

* * *

Ponieważ rezerwy ustawowe polskiego Funduszu Bezrobocia wzrosły w 1928 r. o 17% i wynosiły w roku tym 46,614 tys. zł, wobec 14 milj. ustawowych, a wpływy w tym roku wyniosły 28,200 tys. zł, obniżone zostały z dniem 1/7 1929 stawki do F. Bez. o 10%, czyli wynoszą obecnie 1·8% przy równoczesnem podniesienu zasiłków dla pozbawionych pracy o 10%. — Według danych Dyrekcji F. B. „ryzyko zabezpieczenia" (stosunek pobierających do zabezpieczonych) wynosił:

w 1925 r. — 7·89%, 1926 — 5·88%, 1927 — 3·21%, 1928 — 2·99%.

Kronika naftowa.

ZE ŚWIATA

„American Petroleum - Institute", który od dłuższego już czasu pracuje nad znormalizowaniem przyrządów wiertniczych, uczynił w tej dziedzinie duże postępy. I tak znormalizował już przyrządy systemu linowego i częściowo rotary — prócz maszyn — jakoteż kotły parowe. Wszystkie znormalizowane części wiertnicze musi fabryka zaopatrzyć cyframi A. P. I.

* * *

„Wiener Erdöl A. G." rozpoczęło w Lazendorf nowe wiercenie, doprowadzając je do gł. 450 m w rur 9", którem obecnie zamknięto wodę. Wiercenia koncernu „Limanowa" w Steinbergu (17 ręcznych wierceń 20 do 70 m gł.) natrafiły na słabe ślady ropy i gazu. Wiercenie firmy „Raky" w Windisch-Baumgarten zostały bez rezultatu (gł. 200 m).

* * *

Włoska firma „Agip", która rozpoczęła 30. III. 1927 r. wiercenie 7 rygów we Włoszech osiągnęła ogólną sumę 5660 m. W najbliższym czasie projektowane jest uruchomienie jeszcze 4 rygów. Prócz tej nowej firmy wierci też 17 szybów „Petrolifera Italiana" i 20 szybów „Societa Petroli d'Italia". Ogólna produkcja włoska wynosiła w 1927 r. 6138 ton a w 1928 r. 5450 ton ropy.

* * *

Wiercenia nad kanałem sueskim okazały się bezwartościowe. Obecnie zamierza rząd egipski poprzeć wiercenia poszukiwawcze i angażuje do tego celu szereg geologów i fachowców zagranicznych. Na wiercenia w okolicach piramid (Gizeh), gdzie spodziewają się złóż naftowych, otwarł rząd egipski kredyt do wysokości 12 tys. funt. szt. ang.

* * *

Po ugodzie rządu meksykańskiego z kościołem zaprzestano wiercenia w obrębie Katedry Narodowej w mieście Meksyku. Katedra ta jest najstarszym kościołem na kontynencie amerykańskim a stoi na terenie, który eksploatowali Aztekowie jako najbogatsze źródło naftowe.

Z Zagłębia

Pobory robotników na lipiec br. ustalono, podnosząc je o 4·069%, następująco:

I. kat.	Borysław 9·07 zł	Krosno 8·85 zł	Bitków 8·85 zł
II. „	„ 7·14 „	„ 6·78 „	„ 6·78 „
III. „	„ 4.92 „	„ 4.57 „	„ 4.12 „
IV. „	„ 2·88 „	„ 2·55 „	„ 2·55 „

Dod. dla wiertaczy II. kl w Borysławiu 0·75 zł dziennie
„ „ „ I. kl „ 1·49 „

Ryczałty dla wszystkich Zagłębi miesięcznie: I. kat. 39·88 zł, II. kat. 23·90 zł, III. kat. 21·81 zł, IV. kat. 8·55 zł.

Relutum węglowe: Borysław - Bitków 6·70 zł, Krosno - Dziedzice 5·36 zł.

Relutum za naftę 0·55 zł.

FANTO HORODYSZCZE I. gł. 1408 m, rury 6" — w dniu 9. bm. nawiercono w warstwach menilitowych produkcję gazu 82 m³/min.

FANTO HORODYSZCZE II. gł. 1375 m, rury 6", warstwy menilitowe, produkcja gazu 6 m³/min.

STATELAND XXI. gł. 1410, rury 6", warstwy menilitowe.

STATELAND XXII. gł. 1287 m, rury 6" warst. menilitowe.

STATELAND XXIII. dowiercono w warstwach popielskich do gł. 1423 m, następnie zasypano do 1316 m i w tej głębokości w piaskowcu borysławskim torpedowano. Obecnie wyrobiono zasyp i uzyskano wzmożoną produkcję około 5.500 kg. ropy dziennie.

STATELAND XXIV. gł. 912 m, rury 7", warstwy polanickie.

STATELAND XXV. gł. 1141 m, rury 7", warstwy polanickie.

PASTEUR I. zamyka wodę rurami 6" w gł. 1420 m, w warst. polanickich.

PASTEUR II. gł. 1555 m, rury 6", warst. polanickie.

BANK X. i BANK XI. rozpoczęto z dniem 6. bm. likwidować.

FRYDERYK IV. gł. 1156 m, rury 6.5", warst. polanickie.

GUSTAW gł. 1121 m, rury 9", warst. polan.

FRYDERYK III. w montowaniu.

ZAWISZ CZARNY II. osięgnął w warstwach nasuniętych gł. 56 m, rury 16".

ARKADJA osiągnęła gł. 86 m, w warst. nasuniętych.

PETAIN gł. 1706 m, wierci w piaskowcu borysławskim — produkcja ropy samoczynna 2·5 cyst. dz. z zanieczyszczeniem 2%, gazu 12 m³/min.

GALICJA BITUMEN A II. rozpocznie wiercenie w najbliższych dniach.

Z Piszczan.

(Udogodnienia dla Kuracjuszy z Polski).

Ostra zima była prawdziwym biczem dla cierpiących reumatyzm lub ischias. Statystyka lecznicza Zdrojowiska Piszczany wykazuje wśród 22 tysięcy gości 80% trwałych wyników.

Informacje co do znakomitych w skutkach kąpieli błotnych:

Ustnie: Leon Backtrog, Borysław, Telefon 323,

Pisemnie: Biuro Piszczany dla Polski. Cieszyn.

Sokoli borysławscy w Poznaniu

Tow. gimn. Sokół wzięło czynny i żywy udział w wszechsłowiańskim złocie Sokołów w Poznaniu w dniach od 28 czerwca do 1-go lipca br., wysyłając oddział, złożony z 92 osób pod przewodnictwem Prezesa Z. Gerstmana i Naczelnika Inż. Haczewskiego. W liczbie powyższej było umundorowanych mężczyzn 42, kobiet 20. Do ćwiczeń wolnych męskich i lancami stanęło 28 członków, do ćwiczeń zaś żeńskich 20.

Zarówno w czasie przejazdu do Poznania i z powrotem, jakoteż w czasie służby zlotowej drużyna wykazała wzorową karność i sprawną organizację.

Ćwiczący wywiązali się ze swoich zadań bez zarzutu i zyskali sobie uznanie wyższych władz sokolich. W chwilach wolnych od służby sokolej zwiedziała drużyna Powszechną wystawę krajową, z której wyniesiono jaknajkorzystniejsze i prawdziwie budujące wrażenie.

Mimo bardzo wytężającej służby w ciągu podróży i Zlotu, drużyna powróciła w dniu 3-go lipca w doskonałej formie bez żadnych wypadków.

Celem zaznajomienia szerszej publiczności zagłębia z ćwiczeniami zlotowemi, zarząd Sokoła przygotowuje na pierwszą połowę września festyn, podczas którego nastąpi pokaz tychże ćwiczeń wspólnie z drużyną drohobycką.

Na alarm.

Głos nasz z przed 14 dni okazał się z jednej strony głosem wołającego na puszczy, z drugiej zaś niestety wieszczym. Wskutek długotrwałych deszczów stan wody na Tyśmienicy przedstawia się groźnie. Dnia 12 bm. o godz. 5 rano woda zerwała kilka kładek m. in. koło Kasy Chorych, poniosła szopę ze sianem Arona Korna — mostki przy zbiegu ul. Pańskiej i Drohobyckiej zamknięto. Wprawdzie w ciągu dnia 12 bm. woda opadła dość znacznie (o 1.5 m) deszcz jednak, choć osłabł, nie zamierza ustać. Oby tylko na tem się skończyło! Mamy nadzieję, że trzeci raz nie będziemy musieli już apelować pod adresem odpowiednich władz.

Kronika tygodniowa.

Borysław.

„Pana Lambhertier" L. Werneuile'a, w świetnej interpretacji p. Leonji Barwińskiej i p. E. Zyteckiego ujrzymy 15 bm.

Z końcem b. m. wyjeżdża Z Borysławia na P. W. K. wycieczka zorganizowana przez tut. „Gwiazdę". W wycieczce weźmie udział około 50 osób.

Dzieci z Ameryki, po zwiedzeniu P. W. K. przyjadą do naszego Zagłębia w liczbie 80 sób. Celem przyjęcia tej wycieczki zawiązał się Komitet do którego weszli: Dyr. W. Fiebert. (przew.) inż P. Leniecki, Dyr. Gerstman, Kasprzyk, P. Giebułtowicz, inż. H. Drejer, J. Medycki, Dyr. Hamerski i prez. Kecht.

Komitet niesienia pomocy Wileńszczyźnie zajął się bardzo gorąco swym pięknym celem. Przypuszczalne wpływy obliczają na 12 tys. złotych.

Wycieczka oficerów estońskich, finlandzkich i łotewskich odwiedziła 8 b. m. nasze zagłębie Imieniem urzędu górniczego witał gości Dr. J. Holub, imieniem starosty p. Piwocki. Po spożytem w Kasynie „Małopolski" śniadaniu, wycieczka oprowadzana przez dyr. inż Z. Bielskiego, dyr. Fröhlinga, inż P. Lenieckiego, Kechta i inn. zwiedziła Elektrownię Premjera, sekcję Stateland, poczem przyglądała się z Horodyszcza ogólnemu widokowi Borysławia.

Niedzielny wiec kierowników pod przew. J. Lewieckiego, zgromadził dość liczną rzeszę kierowników. Z ramienia urzędu górniczego obecnym był Dr. inż. J. Hołub, Izbę Pracodawców reprezentował Dyr. Załuski. Po rzeczowym referacie inż. Kobaka wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos; pp. Ogrodowicz, Dzięciołowski Batukiewicz i Słotwiński. Dyr. Załuski złożył oświadczenie Izby Pracodawców, zaś Dr. Hołub wyjaśnił stanowisko Urzędu górniczego. Po uchwaleniu rezolucji, wyrażającej postulaty i zamierzenia kierowników celem opanowania bezrobocia, wybrano Komitet wykonawczy, złożony z Wydziału Zw. Techników w osobach pp.: Dyr. J. Lewieckiego, inż. Kobaka, inż. Słotwińskiego i A. Radłowskiego jakoteż czterech kierowników niezorganizowanych w osobach pp.: Bittnera, Bukojemskiego, Moskały i Ogrodowicza. Postulaty kierowników idą w kierunku a) ściślejszego przestrzegania przepisów policyjno-górniczych, b) unormowania płacy za t. zw. kozówki, c) interwencji przy opracowywaniu nowej ustawy naftowej. Poruszono też bardzo żywotną kwestję utworzenia stałego inspektoratu pracy w Drohobyczu (dotychczas przyjeżdża inspektor ze Lwowa).

Konferencja gazowa odbyła się dnia 4 bm. w sali Izby Pracodawców pod przewodn. Naczelnika Urzędu Górniczego p. Nadradcy Markiewicza. W konferencji tej brał udział p. p. Dr. inż J. Hołub, nadradca Matkowski, inż. Klimkiewicz, inż. Landes, inż. Paraszczak, inż. Reguła, inż. Rutkowski, inż. Zieliński i p. Giebułtowicz.

Zw. Obrońców Podkarpacia na odbytem 7 b. m. zebraniu pod przew. p. Tyszkiewicza dokonał wyboru prezydjum. Do zarządu weszli: P. Wojcikowski (prezes), Tyszkiewicz (zast. prez.) Kubiński (skarb.), Dziedzina (sekr.), Kobielec, Monasterski, Mitreńko i Kosztyła. Lokal Zw. postanowiono połączyć z lokalem Zw. Podoficerów Rezerwy.

Pożar od pioruna. Dnia 12 bm. o godz. 9·30 wybuchł w gazoliniarni „Fanto" przy ul. Pańskiej (koło kop. „Piłsudski") groźny pożar. Dzięki szybkiej i sprawnej interwencji straży pożarnej opanowano groźne niebezpieczeństwo, straty nieustalone.

Wycieczka harcerzy z Warszawy odwiedziła nas w dniu 11 bm. w liczbie 20 osób.

W nocy wlewali, w dzień pompowali. Mozes Rosenberg, Mechel Hübel i Szymon Holoch systematycznie wlewali do starego otworu świdrowego kradzioną ropę, którą w dzień pompowali jako swoją. Proceder ten nie podobał się jednak władzom bezpieczeństwa, no i przykrość!

Skutki wesołej zabawy. Stanisławowi Szubie z Wolanki, bawiącemu się wesoło przez noc z 6 na 7 bm. skradziono 25 dolarów.

Nie - sjamskie siostry. Mina Hubil zraniła w skroń talerzem siostrę swą Klarę Schnek.

Włamania dokonał Jan Partyka wykradłszy Janowi Kulchanowi z Mraźnicy z kuferka 600 zł — z tego 500 zł zdołano mu odebrać.

Przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem Wasyla Nimki i Mikołaja Kotka spaliła się szopa Teodora Namenaniuka z Borysławia z materjałem budowlanym wartości około 2 tys. zł.

Zamykajcie okna! Dnia 9. bm. skradziono przez okno Toni Pomeranz garderobę wartości 700 zł, w ten sam sposób okradziono Antoninie Soboń garderobę (wartości 300 zł.) i Felicji Luciów 20 zł. gotówką.

Afera śledziowa może nareszcie zakończy się. Należy bowiem przypuszczać, że po śmierci bł. p. Jeremiasza Pelza, głównego winowajcy, drugi spólnik I. Wagschal zjawi się mogąc winę zrzucić na nieboszczyka.

Samobójstwo z nędzy. Dnia 7. bm. otruła się Stefanja Krawiec, żona Jana, zażywszy t. zw. „zygmy" tj. trucizny na szczury. Wezwany rano Dr. Lichtgarn przyjechał koło godz. 6 wiecz. (!) by skonstatować śmierć. Zmarła osierociła dwoje nieletnich dzieci.

Chińska obojętność. Kilku robotników wracających w nocy z 8. na 9. bm. znalazło wijącego się w boleściach na Potoku górnym Franciszka Neinsteina, robotnika z Borysławia, który skarżył się na ból w sercu, który odczuwał już kilkakrotnie. Nie pospieszyli mu oni z pomocą, a rano znaleziono już tylko trupa na tem samem miejscu. Zmarły pozostawił od 10 lat obłożnie chorą żonę.

Repertuar kina „Colosseum". Arcydzieło filmowe produkcji „Ufy" „*Zakazana dzielnica Algieru*" osnute na tle zapisków policji obyczajowej z Kamilą Horn w roli głównej. W najbliższym czasie potężny dramat miłości, tęsknoty i grzechu p. t. „*Powrót z niewoli*" w inscenizacji największych reżyserów doby obecnej Joe Maya i Erika Pommera. Zapowiedziany fenomenalny film „Ufy" p. t. „*Czerwony bies*", osnuty na autentycznych zapiskach archiwum sowjeckiego, wzbudza olbrzymie zainteresowanie. Film ten cieszył się olbrzymiem powodzeniem w ciągu ubiegłego sezonu.

Drohobycz.

Lekarzem powiatowym, w miejsce ustępującego Dr. J. Borego, mianowano z dn. 1. bm. Dr. Maurycego Gefalla.

Przez okno skradziono Tumajerowi Pragierowi kapę i kapelusz.

Przyszła kryska na Nycza Franciszka l. 22 z Drohobycza, który był znanym kieszonkowcem. Ostatnio spróbował on fachu włamywacza i dokonał 5 włamań do mieszkań: Izraela Münzera, Fewli Berber, Jana Wolańskiego, Hermana Weinreba z Drohobycza i Piotra Melnyka z Michałowic, wyrządzając szkodę na łączną sumę 2 tys. zł — praca w tym rodzaju skończyła się aresztem.

Pod wpływem zazdrości groził Władysław Wolański rewolwerem Eljaszowi Lutykowi — gróźb swych na szczęście nie wprowadził w czyn.

Nie zostawiać okien otwartych! Nieznani sprawcy skradli Pinkasowi Izydorowi (ul. Kozłowskiego 10) przez okno kapę i spódniczkę jedwabną. W ten sam sposób ukradziono Rózi Samet teczkę skórzaną z książkami szkolnemi i jedną (!) pończochę.

Cyganie zawitali w dn. 9. bm. do naszego miasta, powodując (w stanie pijanym) awanturę uliczną.

Z podwórza Natana Harza (ul. Lisznianska) skradziono mu dywan i koc.

W cyrku zoologicznym skradziono Władysławowi Kajetarowi z Bydgoszczy chustkę, 10 zł. i książeczkę wkładkową PKO.

Zgubiono. Rózia Backenroth zgubiła w Rynku parasolkę - na szczęście prawdopodobnie deszcz w tej chwili nie padał.

Przygoda kupca drohobyckiego. Chaim Hersch Kratter, kupiec zamieszkały w Drohobyczu, przy ul. Solnej l. 5, przyjechał do Lwowa do konsulatu czechosłowackiego po wizę na wyjazd do Marienbadu. — W bramie konsulatu przy ul. 3-go Maja l. 12. zbliżył się do niego nieznany osobnik, który pod pozorem wystarania mu się o wizę zaprowadził go do jednej z bram przy nieznanej mu bliżej ulicy gdzie czekał już drugi mężczyzna i kazał mu tam pokazać sobie czy ma pieniądze na wyjazd. — Kiedy Kratter wyciągnął 106 dol. am., które nieznany „pośrednik" włożył do koperty i odszedł każąc mu chwilę na siebie poczekać, a kiedy Kratter po dłuższem oczekiwaniu otworzył kopertę znalazł tam zamiast swoich dolarów kawałki papieru.

Truskawiec.

Koncerty. W dniu 13. bm. wystąpi Elżbieta Jefimcewa i Konstanty Kniaginin, zaś w dn. 17. bm. odbędzie się ostatni koncert Michałowskiego.

L. Barwińska i Żytecki wystąpią raz tylko w „Panu Lamberthier" Verneuille'a.

Zespół artystów Teatru Małego ze Lwowa przyjeżdża tu na występy. I tak w dniu 22. b. m. odegra świetny ten zespół w Sali Zdrojowej sztukę Marka p. t. „1+1=0". Sztuka ta zyskała duże powodzenie dzięki w dobrym tonie utrzymanej pikanterji. Na drugi występ w dniu 24 bm. wybrano najnowszą komedję Grubińskiego „Niewinną grzesznicę", cieszącą się niebywałem powodzeniem na wszystkich scenach polskich. Należy się spodziewać, że występy te cieszyć się będą dużem powodzeniem.

Frekwencja gości ciągle wzrasta — w ostatnich dniach m. in. przybyli: M. Błażyńska, J. Mikucka, T. Nowosielski, ks. K. Piotrowski, Z. Ropczyńska. M. Rozmarynowicz, T. Ruminowicz, W. Rydzewska, K. Ruszczyński, A. Synoradzka, M. Szymkówna, Dr. St. Słowik, M. Staniszewski, M. Studnicka, M. Tynelska, A. Woynowska, W. Zimny, W. Żarnowski.

Wycieczka Krajoznawcza nauczycielek i nauczycieli z Poznania bawiła tu w ciągu ub. tyg.

Orgje pośredników. We wszystkich innych miejscowościach kąpielowych czy klimatycznych, biuro pośrednictwa otrzymuje od właścicieli pensjonatów prowizję w wysokości jednodniowej taksy. To samo jest i u nas i byłoby to naturalne gdyby nie to, że pośrednicy prócz prowizji dla swego biura żądają dla siebie często bardzo dwa razy tyle, co przy słabej frekwencji w tym sezonie często im się udaje. W ten sposób płaci właściciel pensjonatu 40 zł za nastręczenie kuracjusza, który często po krótkim czasie wyjeżdża. Mógłby zająć się tą sprawą Zarząd Zdrojowy — możnaby stworzyć biuro takie we własnym zarządzie!

Za pogróżki skierowane przeciw Dr. Romanowi Jaroszowi przetrzymano Alfreda Olearskiego z Truskawca. Ograniczyło się więc na wygrażaniu pięścią i chęcią kupienia (!) rewolweru.

1 muzykant musi odbyć ćwiczenia wojskowe, dlatego też odstawiono do pułku p. Flicka.

Bezczelna Michalińcia. Michalińcia Seńków w biały dzień w parku, wyrwała z rąk Dr. Bronisławie Nickowej torebkę ze znaczną gotówkę. Przy pomocy kuracjuszy uciekającą Michalinę z Popiel przytrzymano wraz z łupem.

Wszystko dla kochanka. Pelagja Krajewska skradła Sabinie Roth (willa „Olimpia") 150 zł, z czego część dała swemu najukochańszemu.

Kradzieży desek na szkodę Zarządu dopuścił się Jan Partoła. Deski te, wartości 150 zł, oszczędnemu Partole (oj partołal) odebrano.

Jedna kura na dwóch. Wasyl Tereszkiewicz i Józef Prystaj z Truskawca skradli M. Tacziwce kurę.

Uczony grafolog. Artur Bończa valse Jankowski, wyzyskujący od dłuższego czasu naiwność ludzką, uznał za stosowne dobrowolnie opuścić teren działania bez podania adresu, zostawiając nawet swoje rzeczy.

Nagły zgon. Dnia 10. bm. zmarł nagle na ulicy koło kościoła na udar serca ś. p. inż. Jan Pankalla z Poznania. Zwłoki złożono w kostnicy, rzeczami zmarłego zaopiekowała się chwilowo policja, zawiadamiając równocześnie rodzinę zmarłego.

Z Powiatu.

W ub. tygodniu wróciła z Poznania wycieczka włościan z pow. drohobyckiego w ilości 180 osób, złożona z Polaków i Rusinów, prowadzona przez insp. rol. p. Gryla. Uczestnicy byli w strojach ludowych toteż spotkali się z dużem zainteresowaniem w Poznaniu. Charakterystyczną jest rzeczą, że we Lwowie jacyś osobnicy w przebraniu duchownem, podając się za księży ruskich chcieli zniechęcić ruskich uczestników do wycieczki, strasząc ich że w Poznaniu brak nawet wody do picia. Mimo to włościanie jechali dalej i przekonali się, że w Poznaniu nietylko wody ale i jedzenia jest w bród. Ludność wiejska zetknąwszy się bezpośrednio z olbrzymim dorobkiem, polskim reprezentowanym przez P. W. K., wróciła z wystawy zachwyconą wnosząc w swój cichy światek pracy nowe horyzonty. Wieśniacy nasi porobili przy zwiedzaniu zakupy szczególnie z zakresu hodowli drobiu.

Zachęcone opowiadaniami wycieczkowców, włościaństwo licznie zgłasza się do Wydziału Powiatowego z prośbą o zorganizowanie dalszej wycieczki.

Dnia 15. VIII. odjedzie na P. W. K. wycieczka pszczelarzy z pow. drohobyckiego, do której dołączą się i inni włościanie.

Straż pożarna „Sokił" Do Rady Powiatowej wpłynął wniosek o zlikwidowanie ochotniczej straży pożarnej „Sokił" w Hubiczach, która bojkotuje wezwania instruktora dla straży ogniowej, nadto przybory pożarnicze w tej gminie znajdują się w stanie opłakanym.
To samo dotyczy Twa „Sokił" w Solcu, które w właściwym kierunku, t. j. pożarnictwie, nie ujawia żadnej aktywności. Wobec tego byłoby wskazane by w obydwu miejscowościach organizacje te zostały rozwiązane a w ich miejsce utworzono straże pożarne oparte na statutach Małop. Zw. Straży pożarnej.

Wycieczka krajoznawcza nauczycielek

nauczycieli z Paznania zwiedziła w ub. tyg. nasz powiat.

Szef międzynarodowego biura Pracy Dr G. Taupuet z Genewy, odwiedził nasz powiat. Odwiedził on Spółdz. „Rolnik” w Drohobyczu, Borysław i Truskawiec.

Schodnica.

Nieznani sprawcy wkradli się przez okno do kuchni a potem do sklepu Wolfa Schrekingera i skradli mu bieliznę i obuwie wartości około 745 zł. — W stajni Jurka Szterby w Łastówkach wybuchł pożar dnia 6. b. m. o godz. 11 w nocy wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Dom cały i komora będącą pod jednym dachem ze stajnią, spłonęły doszczętnie. — Iwan Paraszczak ze Smolnej, zatrudniony przy budowie drogi koło mostu na Bruchowicy koło Kropiwnika nowego utonął dnia 6 b.m.

Stebnik. W dniu 8. b. m. odbyło się zgromadzenie robotników, na którym omawiano sprawę bezrobocia, poczem wysłano delegację do Dyrekcji salin z prośbą, by zorganizować akcję dla opanowania bezrobocia.

Stryj.

W dniu 4. lipca br. jako w 153 letnią rocznicę niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej odprawione zostały w Stryju uroczyste nabożeństwa w kolegjacie rzym. kat., w kościele ormiańskim, w gr. kat. cerkwi i w templum, przy udziale reprezentantów Władz i społeczeństwa.

Dnia poprzedniego wieczorem odegrały orkiestry capstrzyk, a miasto zostało oflagowane.

Organizacje społeczno - humanitarne wysłały depesze gratulacyjne dla Prezydenta Stanów Zjednoczonych Hoovera na ręce posła Steetsona w Warszawie.

W podobny sposób obchodzono powyższą uroczystość w Kołomyji i Stanisławowie.

Skole.

W dniach 20. i 21. czerwca b. r. Pan Wojewoda Stanisławowski odbył inspekcję powiatu skolskiego, powitany przez starostę Karola Mahra. Najpierw udał się Pan Wojewoda do gminy Stynawy niżnej, gdzie zlustrował gospodarkę w gminie Stynawa wyżna i niżna, a potem wysłuchawszy próśb przedstawicieli ludności, zwiedził zagrożone przez rzekę Stryj grunta tej ludności i przyrzekł jej że w najbliższym czasie zarządzi częściową regulację Stryja i regulację potoku Stynawka, wyrządzającego bardzo duże szkody. Następnie w towarzystwie Wojewódzkiego Inspektora P. P. i Starosty tudzież Pow. Kom. P. P. zlustrował gospodarkę gminną w gminie Synowódzko niżne i w Korczynie rustykalnym, gdzie żywo interesował się sadownictwem, rozwijającem się w tej gminie i zapoczątkowaną przez kierownika tamt. szkoły p. Hawrana nauką drzewnego przemysłu domowego. Po obejrzeniu w Kruszelnicy rustykalnej zerwanego przez powódź w roku 1927 mostu powiatowego, udał się Pan Wojewoda do Synowódzka niżnego, gdzie odwiedził Spółdzielnię stolarską „Promysł”, budynek „Proświty” i powitany owacyjnie przez ludność tamt. odbył lustrację gospodarki gminnej i zwiedził tamże rzeźnię. Następnie odbył Pan Wojewoda lustrację gminy miasta Skolego, gdzie rada miejska, zebrana na uroczystem posiedzeniu powitała Pana Wojewodę przez usta przedstawicieli wszystkich narodowości.

Tegoż samego dnia przeprowadził Pan Wojewoda inspekcję Posterunku P. P. w Skolem, a następnie zwiedził miejską elektrownię w Skolem.

Następnego dnia przyjął Pan Wojewoda deputacje ludności, delegacje Rad gminnych z Naczelnikami gmin na czele. Pan Wojewoda zwiedził kolejno wzgl. przeprowadził lustrację gospodarki gmin Koziowa, Orawy i Poharu, Tucholki, Annabergu, Felizientalu, Smorza górnego i dolnego, tudzież Posterunków P. P. w Koziowej i w Tucholce. Pięknem przemówieniem przywitał Pana Wojewodę Naczelnik gminy z Orawy Oryniak. Po obejrzeniu tartaków Firmy „Klimiec” i zwiedzeniu granicy w Klimcu — zwiedził Pan Wojewoda kolejno także wszystkie miejscowości, leżące na szlaku drogi Powiatowej Skole-Beskid. Bardzo gorąco witała Pana wojewodę ludność Ławocznego i gminy Sławsko.

W Tuchli zainteresował się Pan Wojewoda sprawą szkód, jakie czyni rzeka Opór i wydał na miejscu rozporządzenia, mające na celu obwałowanie brzegów tej rzeki w Tuchli i w Hrebenowie. W Hrebenowie zlustrował Pan Wojewoda gospodarkę gminną, zainteresował się rozwojem letniska w Hrebenowie, i przyrzekł ludności swoją pomoc w regulacji rzeki Oporu.

Następnie odbyła się w Skolem na terytorjum tartaku br. Groedlów bardzo podniosła uroczystość wręczenia dyplomów i odznak honorowych dwom najbardziej zasłużonym robotnikom Firmy Braci Groedel p. Grochowi i Drzyzdze. Powitany u wejścia przez Ochotniczą Straż pożarną Firmy Braci Groedel i przemówieniem urzędnika tej Firmy p. Toty wręczył Pan Wojewoda dyplomy jubilatom, którzy 25 lat pracują bez przerwy w Zakładach Groedlowskich.

W Starostwie przyjmował bardzo liczne deputacje, pomiędzy innemi prezesa Pow. Komitetu B. B. W. R. p. Stanisława Orskiego, przedstawicieli duchowieństwa, żydowskiej gminy wyznaniowej, Magistratu skolskiego, Wydziału „Strzelca” i innych.

Przy końcu pobytu Pana Wojewody, „Strzelec” tut. zorganizował wspólnie z Ochotniczą Strażą pożarną w Skolem samorzutnie gorącą manifestację, składając przy dźwiękach muzyki raport Panu Wojewodzie, jako Naczelnemu w Województwie Zwierzchnikowi Przysposobienia Wojskowego.

Zaraz na następny dzień po lustracji pow. Skolskiego zwołał Pan Wojewoda do Stryja konferencję w której wzięli udział Starosta pow. Skolski, Starosta pow. Stryjski, jako Kierownik Zarządu powiatowego pow. Stryjsko - skolskiego i Kierownik Zarządu drogowego inż. Ebner, tudzież Kierownik Zarządu Wodnego inż. Jakóbski. Pan wojewoda wydał potrzebne zarządzenia w celu zaspokojenia potrzeb ludności powiatu skolskiego, wskazał w krótkich słowach zasady, jakiemi Urzędy Państwowe w działalności swej mają się kierować i uzgodnił dalszą działalność tychże Władz dla dobra ludności powiatu.

Ze sportu.

Rozgrywki tenisowe „Sokoła” w Drohobyczu. W dniach 29. i 30. ub. m. urządził klub tenisowy „Sokoła” drohobyckiego wewnętrzne rozgrywki, obejmujące:

1) grę pojedynczą pań 2) grę pojedynczą panów 3) grę podwójną pań 4) grę podwójną panów 5) grę mieszaną pań i panów. Wyniki powyższych rozgrywek były następujące:

W grze pojedynczej pań I. miejsce zajęła p. Jakubowska (Polmin), II. m. p. Hołubowa (Sokół) 2:6, 9:7, 6:3.

W grze pojedynczej panów I. miejsce p. Świątkiewicz (Sokół), II. Baranowski (Sokół) 6:3, 6:2.

W grze podwójnej pań I. miejsce zajęły p. p. Hołubowa - Skoczyńska (Sokół), II. m. Jakubowska-Mandretówna (Polmin) 6:4, 4:6, 6:3.

W grze podwójnej panów I. miejsce pp. Świątkiewicz - Baranowski (Sokół), II. m. Hołub - Jaś (Sokół) 6:2, 6:2.

W grze mieszanej I. miejsce pp. Skoczyńska - Baranowski (Sokół), II. miejsce Czernecka - Richter (Sokół) 6:8, 6:3, 6:3.

Korona II. Kadimah II. 6-3 (2-1) w Samborze o mistrzowstwo kl. C. Pomimo bardzo ambitnej i ładnej gry Kadimy poniosła ona porażkę, po części dzięki temu, że Korona II. zasiliła swój skład 9 (!) graczami z pierwszej drużyny. Bramki dla Kadimy zdobyli: Rosner 1, Wegner 1, Oberlander 1, dla Korony zaś „środkowy” 4 z karnych.

Dobrze sędziował p. Heidel ze Sambora.

Strzelec — Szkoła 6 p. s. p. Spotkanie nastąpi dnia 14. b. m. o godz. 3·30 popoł. na boisku Kadimy w Borysławiu.

Kadimah — Stryjanka 3:1 (2:0). Gra w ub. niedzielę prowadzoną była pod znakiem równowagi, zwłaszcza w początkach. Później dopiero uzyskała przewagę Kadimah, choć wystąpiła w rezerwowym składzie. Dużo jednak pozycyj nie wyzyskała. Bramki dla Kadimah zdobył Ockerman, Wechselberg i Oberlander, dla Stryjanki lewy łącznik. Najlepszym na boisku był Wechselberg i nowy bramkarz Hendel. Sędzia dobry.

Komunalna Kasa Oszczędności Miasta Borysławia w Borysławiu.

L: 6/29

Borysław, dnia 29. czerwca 1929.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się do powszechnej wiadomości, że z dniem **1. lipca 1929** rozpoczęła swą działalność Komunalna Kasa Oszczędności Miasta Borysławia (dawniej nazywana Miejską Kasą Oszczędności) i mieści się w budynku tut. Magistratu w lokalu Oddziału skarbowego.

Komunalna Kasa Oszczędności została zorganizowana dla szerszej ludności miasta, a zadaniem jej jest ułatwić gromadzenie oszczędności i ich oprocentowanie, oraz uprzystępniać ludności tani kredyt.

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Borysławia przyjmuje wkłady oszczędnościowe na książeczki wkładkowe **od 10 zł** począwszy, oprocentowując je na **8**%₀ rocznie.

Za wkładki oszczędności złożone w Kasie komunalnej odpowiada Gmina miasta Borysławia całym swym majątkiem.

Nadto przeprowadzać będzie Kasa następujące operacje, a mianowicie:

a) przyjmować za opłatą jako depozyty na przechowanie dokumenty, tudzież wartościowe przedmioty i papiery

b) podejmować się kupna i sprzedaży państwowych tudzież innych notowanych na giełdach pieniężnych Rzeczypospolitej Polskiej papierów wartościowych oraz zarządzania niemi, lecz jedynie na zlecenie i rachunek osób trzecich

c) załatwiać na zlecenie i rachunek osób trzecich inkaso weksli, listów przewozowych i t. p. dokumentów.

Działalność Kasy oparta jest na wzorowym statucie, zatwierdzonym przez Wydział Wojewódzki we Lwowie. Egzemplarze statutu są do nabycia w biurze Kasy po cenie 50 gr.

Wszelkich informacyj udziela Zarząd Kasy w godz. urzęd. od 9. rano do 1. popoł.

Naczelnik Zarządu Kasy
Leon Karol Erdstein mp.

Prezes Rady Kasy
Inż. Roman Machnicki mp.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Mieczysław Żuławski. — Redaguje Komitet Redakcyjny. Drukarnia S. Grad i W. Selinger, Borysław, tel. 727

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i czwartki od 5 — 7 pop. Adres dla korespondencyj: Borysław, Skrytka pocztowa 204.

Biuro redakcji i administracji: Borysław, ul. Pańska dom p. Wolańskiego. Tel. 742. **Konto czekowe P.K.O. Nr. 154.270**

Godziny urzędowe od 5 - 7 pop.

Prenumerata kwartalna wynosi 3 zł z dostawą, lub przesyłką pocztową.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 200 zł — pół str. 110 z — 1/4 str. 60 zł — 1/8 str. 40 zł — Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy ogłoszenia: nadesłane 40 gr po kronice 45 gr — w tekście 55 gr — w artykułach 1 zł. — Ceny na 1-szej stronie o 100 proc. droższe. — Drobne ogłoszenia za słowo różne 10 gr — kupno i sprzedaż 12 gr — matrymonjalne, korespondencje i prywatne 15 gr — dla potrzebujących pracy 3 gr. Każdy numer dowodowy liczy się 25 gr.